ROK L. Nro 119.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 1 Czerwca 1870. Środa. Dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1870.

Rano ciepła st: 9, w połud. c. st: 11 Wysokość wody st: 2 c. 10 (Ubywa.	Stan barometru: na odmianę	Wschód Słońca g. 3 m. 47 Zachód „ „ 8 „ 9	Jutro, Stej Blandyny Panny M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop. 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego", Plac Teatralny: Nº 473c., dom W. L. Zabłockiej.

W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nr 138 wydanym, zamieszczono: Najjaśniejszy Pan, w skutek przedstawienia Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie, z d. 10 kwietnia r. b. Najmiłościwiej zezwolić raczył na wydanie z kassy Państwa, nagrody jednorazowej: pomocnikowi Komissarza cyrkułu Nowoświetskiego policji wykonawczej Rotmistrzowi Turowi rs. 750, za okazaną przez niego roztropność w wykryciu przesyłanych 50-rublowych fałszywych biletów bankowych w Warszawie, i tutejszemu fabrykantowi kapeluszy Wojszyckiemu, rs. 1,200, za wyświadczoną przez niego w tym interessie usługę Rządowi. Oznajmiając o tem policji, poleca niniejszą nagrodę zapisać do stanu służby Rotmistrza Tura. (Gaz. Polic:)

— *Magistrat miasta Warszawy*, wzywa strony interessowane, którym awizacje bezpłatne doręczone zostały, aby opłatę za utrzymanie psów w r. 1870 do Kassy Poborowej Pomocniczej miasta Warszawy, licząc od jednej sztuki po rsr. 1 rocznie, wnieść pospieszyły, [illegible] ciągu jednego miesiąca od daty otzymania awi[illegible] przestrzega przytem Magistrat, że po upływie [illegible] do opóźniających się z wniesieniem przy[illegible] opłaty, kroki egzekucyjne zaregulowane bę[illegible] Prezydenta Jeneralnego Sztabu Jenerał- [illegible] — Naczelnik Kancellarji *Zdzito-* [illegible] (D. W.)

[illegible] *Loterji w Królestwie Polskiem.*— Stosownie [illegible] objaśnień planu 114 Loterji klas[illegible] nie 5tej klassy tejże Loterji, rozpoczę[illegible] w dniu 28 maja (9 czerwca) r. b., o go[illegible] ana, w sali Banku Polskiego, o czem [illegible] dając do wiadomości, uprzedza zara[illegible] w tęż Loterję grających, aby z odmia[illegible] ch losów pospieszali, gdyż wygrana, jakaby [illegible] mogła, tylko okazicielowi losu z klassy właściwej płaconą będzie.— Naczelnik Urzędu, *Loeschern.* [illegible] J. K. *Noiński.* (D. W.)

— ∾ — Wczorajsze drugie przedstawienie „Balu maskowego" rehabilitowało niefortunność przedstawienia pierwszego. Przynajmniej wykonawcom sprawiedliwość oddać możemy, że robili to co mogli i bynajmniej na zarzut o niedbałość nie zasługują. Porobiono niektóre zmiany i te znakomicie wykonanie ułatwiły. Naprzykład w akcie III-m duet Ryszarda z Adelą do właściwszej dla tenora tonacji zniżony, dał możność wykonania bardzo dobrego.

Pani Dowiakowska bardzo dobrze swą partję wykonała, chociaż (może to w skutek chwilowego usposobienia) niejednokrotnie skłonność do podwyższania tonu objawiała. Żałujemy że artystka tak wielkich zalet, nie chce usłuchać uwag niejednokrotnie jej czynionych, tyczących się zbyt często używanej sztucznej wibracji. Przy wejściu do Ulryki głos Adeli powinien być stłumionym, zadrżeć zaś powinien po strasznem wróżki opowiadaniu, przy wyrazach: „Ach co za miejsce!" To wywrze efekt właściwy. Słysząc zaś bezustannie głosu drżenie, tak się z niem oswaja, że wcale żadnego wrażenia się nie otrzymuje.

Z wielkiem uczuciem i zapałem pan Filleborn swą rolę wykonał. Trochę się oszczędzał, mniej forsował i [illegible] korzyść mu wyszło. Szkoda, że piękna arja [illegible] zed sceną balową opuszczoną została.

[illegible] Kwiecińska z wdziękiem i lekkością właściwą partję swą wykonała. Tylko w balladzie chciałoby się słyszeć więcej (jeżeli wolno tak się wyrazić) powiewnej perlistości. A może i to w dalszych przedstawieniach się osiągnie.

Partję Renata, najbardziej przez kompozytora wypieszczoną i dla Grazianiego napisaną, pan Koehler wykonał bardzo zadowalniająco. A jest tam i niemało trudności do pokonania. Zrobić tu musimy uwagę, że scena finałowa w akcie III wykonywa się, co najmniej niewłaściwie, a nawet nieprzyzwoicie. Osoby z wyższego towarzystwa nie mogą się tak targać i borykać. Jeden giest rozkazujący Renata dostatecznym dla Adeli być powinien, a bez porównania byłby właściwszym, niż trywialne szamotanie się.

Co do Ulryki, to widać teatr niema kim zastąpić panny Stankiewiczówny, skoro i nadal nas do słuchania jej zmusza. Przynajmniej niechby przy jej śpiewie orkiestra ciszej grała. A to mianowicie przy śpiewie: „To on! to on!" ani jednej nutki publiczność nie słyszy.

Warto, żeby w następnych przedstawieniach w scenie balowej, w chwili kiedy Ryszard zamordowanym zostaje, muzykanci na scenie siedzący, czy za kulisy się schowali, czy też do tłumu balowego się przyłączyli. Bo nie można przypuścić, żeby w takiej chwili spokojnie na miejscach swych pozostali.

Panom zaś tańczącym radzimy umyślnemi ruchami tanecznemi śpiewaków za kulisy nie wypychać. Na balu tak nie bywa.

═ Na wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego odbytych w Kaliszu dnia 15 (27) maja r. b. powołani zostali większością głosów: na radcę Komitetu Towarzystwa: Stawiski Edmund właściciel dóbr Podłężyce, — na radcę Dyrekcji Głównej p. Gołembowski Bolesław wł. dóbr Gawłów i Biała,— na radców Dyrekcji Szczegółowej: pp. Chełmski Stanisław wł. dóbr Kamocka Wola, Jezierski Jan wł. dóbr Góra Waliszewice, Wyganowski Zygmunt wł. dóbr Warszówka,— na przewodniczącego przyszłemu zebraniu: p. Siemieński Jacek wł. dóbr Wilkoszewice. W Płocku d. 18 (30) maja r. b. na Radcę Komitetu Towarzystwa: p. Jaworowski Józef właściciel dóbr Radzymin, — na radcę Dyrekcji Głównej: p. Romocki Ludwik wł. dóbr Kobylniki, — na radców Dyrekcji Szczegółowej: pp. Czapski Leonard wł. dóbr Radomice, Zawadzki Józef wł. dóbr Mysłakowo Wielkie, Kochanowski Franciszek wł. dóbr Swiedziebna, Orłowski Alfons wł. dóbr Maluszyn i Cissowski Jan wł. dóbr Wąpielsk.

═ Zanim ogródki rozpoczęły swoją doletnią pracę, rozweselania znudzonych, Warszawa napełniła się przedsiębiercami zabaw publicznych na mniejszą skalę. Sztuki ekwilibryczne urządzane na prędce na każdem podwórzu, przedstawienia małp, psów i innych podobnych stworzeń— olbrzymie katarynki, wydające z siebie dźwięki fortepianowe, w każdym prawie domu, zgromadzają liczne grono entuzjastycznych spektatorów. Smutne jednak musi robić wrażenie, dzikie okrucieństwo, z jakiem wędrowni akrobaci używają do przedstawień swoich, nieszczęśliwe drobne dzieci. Widzieliśmy sami jednego, co kilkoletniego chłopczynę wyrzucał w powietrze, łapał rękami, podrzucał za głowę, wyginając jego wątłe ciałko na wszystkie strony. Każdemu mającemu przynajmniej coś n[illegible] ztałt serca, muszą łzami zajść oczy, na widok dziew[illegible]y pozbawionej pieszczot matki, swobody, wesołych uciech z rówienniczkami, a męczonej publicznie dla marnej rozrywki tłumu. Czyż rzeczywiście zamarły w nas już uczucia ludzkości, litości, żalu na widok cierpień drugich. Czyż postęp rozciągający dobroczynne swe wpływy nawet na świat zwierzęcy, nie zniesie barbarzyństwa, co z dziką srogością niszczy najpiękniejsze chwile życia, robiące z człowieka w przyszłości, nieudolną maszynę dla igrzysk jarmarcznych!?

═ Dziś więc rozpoczynają się przedstawienia humorystyczno-wokalne i niższej choreografji w Eldorado, Tivoli, Alhambrze i w Figaro — nowym przybytku letniej zabawy.

═ Pan Józef Manzel wykończa obecnie oryginalnie pomyślany pomnik na grobowiec ś. p. Bandtkowej na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim. Na tablicę grobową patrzy obok siedząca na kapitelu kolumny dziewica uosabiająca: wspomnienie. Jestto figura dwa razy naturalnej wielkości, — głowa jej modelowana z natury i według form antycznych. Na czole symboliczna dziewica ma djadem,— osłania ją wspaniała draperja, na kolanach zaś trzyma: księgę życia a na niej wieniec z niezapominajek. Całość pomnika wywiera majestatyczne wrażenie. Pan Manzel, wykończa główną figurę z modelu równej wielkości,— co zapewnia jej artystyczne wykończenie.

═ Wyścigi konne odbędą się w r. b. raz tylko w czerwcu, a mianowicie w dniach 12, 15 i 19 t. m. Rumaki całej i półkrwi już przybywają ze stajni prowincjonalnych do Warszawy. Podobno we wspomnionych wyścigach przyjmą także udział konie sportsmenów zagranicznych. Bliższe szczegóły podamy we właściwym czasie.

═ Idąc za ogólnym prądem przyodziewania na lato świeżych szat, i wodotrysk ogrodu Saskiego wystroił się odpowiednio, z pomocą ręki malarza, który go na nowo pociągnął olejną farbą.

═ Wczoraj mieliśmy rano co się zowie biały przymrozek. Właściciele inspektów muszą je na noc okrywać matami. A wszakże to czerwiec!

═ Dom Nr 2677, przy ulicy Bednarskiej, zwany po karmelickim, zostanie sprzedany w m. lipcu. Licytacja rozpocznie się od 40,050 rsr.

═ Jeden z domków przylegających do cmentarza powązkowskiego rozebrany, drugi rozpoczęto rozrzucać.

═ Roboty około bruku żelaznego na ulicy Senatorskiej, ku kościołowi Ś-go Antoniego, chwilowo przerwane, wczoraj rozpoczęte na nowo zostały.

═ Przy wykonywaniu rozlicznych reperacji i ozdabianiu domów, najważniejszą bezwątpienia gra rolę malowanie dachów z blachy żelaznej. Malowanie to jako nieobowiązkowe, jak można najpoźniej bywa uskutecznione, rozumie się ze szkodą dachu, a tem większą w rezultacie kieszeni właściciela. Używani w ogóle do tej czynności bywają blacharze jako zręczniejsi, lecz dla mniejszej znajomości w malarstwie, lub chęci wyciągnięcia większych zysków, częstokroć używają farbę w złym gatunku, rozmieszaną z terpentyną, ze zgrzęzami olejów, kartoflanką i t. p. co powoduje prędkie zmycie farby przez deszcz, podczas gdy dach pociągnięty dobrą farbą trzy albo cztery lata przetrwać może bez uszkodzenia. Radzimy przeto przy podejmowaniu takich robót udawać się do majstrów zaufanych, dbających o swą reputację i dających pewną gwarancję wykonanej roboty.

═ W ostatnim (21) numerze czasopisma: „Klinika," ukończonym został, druk sprawozdania sądowo lekarskiego o stanie cielesnym i umysłowym Barbary Ubrykównej, skreślonego przez Doktora L. Blumens[illegible]k'a docenta uniwersytetu Jagielońskiego. Spr[illegible] wspomnione, uważanem być winno, za jed[illegible] tyczną historję życia nieszczęśliwej karm[illegible] ktor Blumenstok, w całej sprawie powod[illegible] tyle ważnością przypadku pod względem [illegible] karskim, ile raczej rozgłosem, jakiego [illegible] stał się przyczyną. Jestto przedmiotow[illegible] przestawienie rzeczy dla wyświęcenia isto[illegible] Dobrzeby było, ażeby Redakcja „Kliniki" [illegible] wie będącą pracę Dra. Blumenstok'a, w [illegible] szurze; stanowiłoby to bowiem skute[illegible] akcję paszkwilów i bredni wydawan[illegible] lantów niemieckich, a tłómaczonych [illegible] zyk. Ciekawą konkluzję sprawozdan[illegible] *extenso:* Wiadomo, że śledztwo sądowe [illegible] jakoby *Barbara U.* zamkniętą została za jak[illegible] kroczenie ślubów zakonnych, i w skutek tego zamkn[illegible] cia popadła w chorobę umysłową,—jak to zrazu m[illegible] mano i utrzymywano,—owszem wszystko za tem p[illegible] mawiać się zdaje, że zamkniętą została, gdy już cierpiała chorobę umysłową. Fakt zatem gołosłowny jest ten: że kobieta mniej lub więcej upośledzona na umyśle trzymaną była przez blisko ćwierć wieku w zamknięciu wśród stosunków hygienicznych najnieodpowiedniejszych i że o tem nie wiedziały ani władze administracyjne, ani sądowe. Okoliczność, że fakt ten zdarzył się w klasztorze, jest dla nas całkiem obojętną

tną, albowiem fakta podobne mogą zdarzyć się i w domach prywatnych, a nawet w zakładach dla obłąkanych. Nie wchodzę w to, o ile są uzasadnione skargi podniesione w dawniejszych, a nawet w nowszych czasach, zwłaszcza we Francji, przeciw zamykaniu ludzi, których władza polityczna uznała za obłąkanych; ograniczam się tylko do wzmianki, że według podania jednego z dzienników lekarskich wiedeńskich (Wiener medicinische Prese Nr 25 z r. 1869), dopiero w d. 22 czerwca 1869 r. wywieziono z Wiednia ostatnią garstkę obłąkanych z wieży, Narrenthurm zwanej, z zakładu, w którym grasowały między obłąkanymi różne choroby cielesne z powodu nieczystości i niezdrowego powietrza, a w komórkach znajdowały się wychodki otwarte, komunikujące się z kanałem. Czy stan tych biednych obłąkanych w Wiedniu różnił się znacznie od stanu, w jakim *Barbarę Ubrykównę*, zaledwie w miesiąc później znaleziono w Krakowie, niewiem, a choćby zachodziła jakaś różnica, to przecież tamci znajdowali się w zakładzie publicznym i pod dozorem lekarskim.

= Tegoroczny zjazd rabinów, naznaczonym już został na 26 lipca, a na miejsce zebrania obrano Monachjum (w Bawarji). Stosowne przygotowania już są przedsięwzięte; zaproszenia do wszystkich rabinów niebawem mają być rozesłane.

= W r. b. przypadają dwa zaćmienia, widzialne u nas a mianowicie: jedno księżyca w dniu 12 lipca między godziną 7mą po południu a 1-szą po północy; drugie zupełne zaćmienie słońca 22 grudnia, między godziną 10 min. 23 przed południem, a godziną 2-gą i min. 50 po południu.

= Pytał się ktoś nieodrodnego brukowca warszawskiego, ile też Warszawa ma w lecie orkiestrowych ogródków. Nie łatwa to rzecz sprawdzić odrzekł zagadnięty, ale przejdź pan wieczorem po mieście, a gdzie zdaleka usłyszysz fałszywy wrzask trąb, to będzie z pewnością ogródek.— Szanowny cicerone może trochę przesadził, bo na szczęście nie w każdą ogródkową muzykę wchodzą dęte instrumenty, ale że znaczna liczba tych orkiestr razi uszy przechodniów strasznym dyssonansem, to wcale nie żart.

= Donoszą nam z Sieradzkiego, iż pojawiają się tam pomiędzy dziećmi: koklusz, odry i różne wysypki naskurne.

= Zeszyt piąty „Pamiętników Szatana“ wyszedł z druku.

— W nocy z dnia 9 (21) na 10 (22) b. m., na drodze wiodącej z ulicy Wiejskiej do Łazienek i na Koszykach w blizkości koszar Jerozolimskich, oderżnięto na pierwszej ulicy trzy, a na Koszykach dwa sznury [illegible]miejskich olejnych latarń, drzwiczki latarniowe wy[illegible]ąno i zamki z takowych wzięto, jedna latarnia [illegible]ewne wskutku oderżnięcia sznura spadła i cała [illegible]łukła się. Podobne czyny przez ludzi złej woli [illegible]okonywane już poprzednio niejednokrotnie miały miejsce. Niezależnie od wydanych do Policji rozporządzeń w celu wynalezienia i ujęcia osób naruszających pod tym względem porządek publiczny i przynoszących uszczerbek funduszom miejskim, dla powołania winnych do odpowiedzialności prawnej, Ober-Policmajster wzywa dla przyjęcia w tem udziału i mieszkańców miasta, a w szczególności z okolic wyżej wzmiankowanych, będąc w zupełności przekonanym, że przy ich pomocy udzielonej Policji, w poszukiwaniach pomienionych ludzi złej woli, winni niezawodnie zostaną wykryci. Każdy ktoby przytrzymał na podobnym uczynku niegodziwego sprawcę za wyświadczoną usługę, otrzyma w nagrodę rubli pięć, jeżeli takowej wymagać będzie. (Gaz: Polic:)

— W dniu zaonegdajszym, na ulicy Miodowej, zatrzymany został przez Policję koń, który wyrwawszy się z rąk wyrobnika Szanowskiego i cierpiąc uderzenie krwi do głowy, skaleczył nogą, piekarza Karola Krusza, w lewą szczękę.—Krusz po opatrzeniu lekarskim, udał się do swego mieszkania; koń zaś oddany został na kurację do szkoły weterynaryjnej.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, zatrzymano płynące po rzece Wiśle ciało człowieka niewiadomego z nazwiska. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd i ze strony Policji zarządzono dochodzenie osoby topielca.

— W tymże cyrkule, na ulicy Nowogrodzkiej, podniesiony został przez Policję, niewiadomy dotąd z nazwiska człowiek, lat około 45 mieć mogący, w stanie osłabionym, którego natychmiast do szpitala Dzieciątka Jezus odesłano.

— Pracujący przy budowie letniego teatru w ogrodzie Saskim, Józef Grzelak, który raniony został mocno w głowę toporem spadłym z góry przypadkowo, o czem ogłoszono w Gazecie Policyjnej 2 (14) Maja r. b., —zmarł w szpitalu Ś-go Ducha w d. 10 (22) t. m.

— Przywieziony w dniu 17 Maja r. b. z gminy Czyste, na kurację do szpitala Ś-go Ducha Mateusz Lubański, mieszkaniec wsi Wola powiatu warszawskiego, po zdjęciu go z podwody, zaraz zmarł. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa, zawiadomiono kogo należy. (Gaz: Polic:)

= Nadesłano nam pocisk kamienny, pochodzący z czasu napadów tatarskich; można go obejrzeć w Redakcji za wrzuceniem co łaska do skarbunki, dla ubogich.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ od W. J. i L. J. rs. 1 k. 25; od Antoniego Z. i Henryka N. r[illegible]2; od Pauliny K. rs. 5, dla ucznia 6tej klassy, na wpis.

= Pudełko cukierków niewłaściwie wraz z kwiatami przysłane, złożono w naszej Redakcji dla zwrotu właścicielowi; w razie bowiem nieodebrania, takowe oddane zostaną na rzecz Ochrony.

= Autorowie listu o zapłacie wpisu za ucznia, zechcą przybyć do Redakcji w godzinach od 10-tej rano do 2-ej po południu, albo od 6-ej do 8-ej wieczorem.

— *Jednemu z prenumeratorów.*— My nie zaprzeczamy zdaniu pana, a uwagi jego wydają nam się bardzo słusznemi. W kwestji kagańców dla psów, wcale nam o psów nie idzie, aż do tego bowiem stopnia miłości rodu zwierzęcego nie posuwamy. Idzie nam tu głównie o większe lub mniejsze prawdopodobieństwo pomnożenia się wypadków wścieklizny. Ponieważ kwestja dotychczas stanowczo nie rozstrzygnięta, oddajemy ją pod sąd kompetentnych, pragnąc tylko z naszej strony, ażeby postarano się o wynalezienie stanowczo ochronnego środka.

---

† Jutro, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci Florentyny z Kruszewskich **Wieluńskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie 9ej rano, w kościele Ś-tej Barbary, przy ulicy Nowogrodzkiej, na które pozostały mąż z córką, Familję i Przyjaciół zmarłej zaprasza. —4305—

† Jutro, to jest dnia 2 czerwca r. b., jako w pierwszą rocznicę śmierci, nieodżałowanej ś. p. Aleksandry

z Kasprzyckich **Niedzielskiej**, odprawioną będzie wotywa żałobna za spokój jej duszy, w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godz. 10-ej z rana; na którą pozostały Mąż, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —4,343—

† Za duszę ś. p. Walerji **Lewickiej**, w wigilją wigilji jej imienin, (przypadających w tym roku w sam dzień Zielonych Świątek), to jest w dniu 3-m czerwca w piątek, odbędą się wotywy, w kościołach następujących: u Ś-go Krzyża, u Ś-go Aleksandra; u Ś-go Antoniego (na Senatorskiej), w kościele Narodzenia Matki Boskiej (na Lesznie), we wszystkich tych kośc. o godz. 9-ej, a w kościele Ś-go Jana, o godzinie 10-ej; na które tych, co ś. p. Walerję kochali, zaprasza się, aby przybyć raczyli, gdzie komu dogodniej. —4351—

† W dniu 30 maja w poniedziałek, zeszła z tego świata opatrzona ŚŚ. Sakramentąmi Leokadja z hrabiów Suchodolskich **Suchodolska**, w dobrach swoich Boimiu, przeżywszy lat 62. —4339—

(*Art. nad.*) Lato na cmentarzach nawet panowanie swoje objawia, i te miejsca żałoby i smutku czyni miłemi dla oka, jeśli tylko ręka ludzka postara się zawczasu wysadzić je drzewami, a niewiędniejące przywiązanie do zmarłych, nie dozwoli zielonej darni i kwiatom na mogiłach powiędnąć. Pod tym względem cmentarz powązkowski należy do najlepiej utrzymywanych i gdyby nierozlegające się pieśni żałobne, gdyby nie świeżo ciągle poruszana ziemia i gdyby nie jęki i łzy śpiącym popiołom w ofierze składane,— groby i mogiły nie miałyby też w sobie nic smutnego, nic przerażającego. Ale niestety! co godzina rozlega się ponury odgłos dzwonu witającego człowieka u kresu ziemskiej wędrówki i przypomina, że, cmentarz ten, to nie ogród przyjemności i odpoczynku dla żywych, ale tylko zielony wesoło uśmiechnięty przedsionek strasznego przybytku, z którego nikt już nie wraca, do którego złote tylko promienie smutku z ziemi tej przenikać mogą. A coraz więcej na nim tych, co już nie wrócą nigdy. W dniu wczorajszym zastęp ich powiększył ś. p. Aleksander Lengnik, niegdyś znany w naszem mieście introlligator, zmarły w zeszłą sobotę w 58 roku życia, wśród nieutulonego żalu małżonki i dzieci z wnukami. Wieczny spokój jego duszy!

JW. Jenerał-Feldmarszałek hr. Namiestnik Królestwa, w dniu dzisiejszym rano, raczył wyjechać do m. Kielc.

Wyjechali z Warszawy: Jenerał-Major *Chlebnikow* i Tajny Radca *Markus*, do Kielc; Rzecz. Radca Stanu *Przybylski*, do Petersburga.

(Gaz. Han.) Zjazd fabrykantów i przemysłowców, mający się odbyć podczas wystawy petersburgskiej rozbierać będzie następujące pytania: w czem objawia się wpływ budowy teraźniejszej sieci dróg żelaznych na rozwój przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego; jakiemi środkami możnaby podnieść miejscowe górnictwo i przemysł mechaniczny; o ile niezależnie egzystować może u nas produkcja materjałów kolejowych i relsów i jaki rodzaj tych wyrobów może mieć największe powodzenie w obecnej chwili; jakim sposobem pomódz można do obszerniejszego użycia palnego materjału ziemnego; o ile można usunąć niedostatek bawełny i poprzeć większe jej użycie; jaki udział mogliby przyjąć nasi fabrykanci i rękodzielnicy w zbieraniu rzetelnych statystycznych wiadomości o przemyśle; jakim sposobem może się wzmódz zbyt za granicę miejscowych płodów fabrycznych i rękodzielniczych; jaki wpływ na przemysł wywarła taryfa z roku 1868, jaki ma wpływ na obniżanie się kursów wekslowych na przemysł miejscowy; w jakiej mierze odpowiadają potrzebom miejscowego przemysłu pozakładane w ostatnich czasach banki w kapitale obrotowym. W jakim stopniu odpowiadają potrzebom przemysłu młodzi ludzie, którzy odebrali wychowanie w wyższych zakładach technicznych i jakich środków użyćby należało do osiągnięcia z nich jak największej korzyści; jakie środki mogą znaleźć zastosowanie w celu dania pomocy do umysłowego i moralnego rozwoju stowarzyszeń robotniczych; jakie środki mogą być korzystne w celu polepszenia bytu fabrycznych i rękodzielniczych robotników; jakie zmiany są najwięcej pożądane w ustawie fabryczno-rzemieślniczego przemysłu; czy jest na czasie zaprowadzenie miar i wag metrycznych.

— *St.Pet.Wiad.* zwracają uwagę, że niektórzy z producentów obok swych przedmiotów na wystawie w Petersburgu, postarali się przed każdą z wystawionych rzeczy dać krótkie wzmianki o wyrabiającym je zakładzie, rozmiarze produkcyi, cenach i. t. d. Wiadomość te wydrukowano w formie broszur, dzienniczków, kartek i. t. p. Niektóre z tych broszur napisane są bardzo interesująco. Wyżej wspomniony dziennik wymienia hutę szklanną w kolonii Czechy w Królestwie Polskiem, której właściciele Hordliczkowie podali nietylko wiadomości o zakładzie, ale i szereg ciekawych faktów, odnoszących się do stanu robotników, urządzenia kass oszczędności i t. p.

— Podług gazety *Nowoje Wremja*, ma rozpocząć się jeszcze w tym roku budowa w Petersburgu kościoła katedralnego rzymsko-katolickiego archidjecezji mohilewskiej. Obrano pod budowę tej świątyni obszerny plac, położony za ogrodem kolegjum duchownego, koło mostu izmajłowskiego, naprzeciw 1-ej kompanji pułku izmałowskiego. Powiadają, że plan został już zatwierdzony. Katedra ma być wielka i wspaniała. (D. W.)

— Gubernjalne wiadomości z Tuły donoszą o ukazaniu się tam cholery w ostatnich czasach. Z trzech kobiet, które zachorowały, jedna umarła, jedna wyzdrowiała, trzecia zostaje jeszcze w szpitalu.

Kościan 26 maja. — Gospodarze tutejsi zapytani jakich w tym roku spodziewają się urodzai, odpowiadają jednozgodnie, iż wszystko dotąd Bogu dzięki, w polu stoi jak najpiękniej, tak, że w okolicy naszej pod każdym względem widoki obfitego żniwa. Goście szanowni, którzy z dalekich stron na wystawę kościańską przybyli, mieli zapewne chociaż cokolwiek sposobuości do przekonania się, na jakim stopniu stoją włościanie okolicy naszej, tak pod względem materjalnym, jako też moralnym. Nasi włościanie są członkami kółka włościańskiego, Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, Naukowej pomocy, spółki pożyczkowej; czytują książki i pisma czasowe; starają się o wyższe wykształcenie nietylko synów, ale i córek; mieszkają w porządnie i pięknie umeblowanych, malowanych, lub tapetowanych pokojach; a nie trudno znaleść pomiędzy nimi, w całym znaczeniu wyrazu, folwarcznych panów, pięknie zagospodarowanych i mogących, jak sami

o sobie mówią, córce na wyprawę bite talary nietylko liczyć na stole, ale nawet ćwiartką mierzyć.

Golub 23 maja. — Drzewa owocowe po sadach tutejszych i w okolicy nader ślicznie i pełno kwitną, w skutek czego spodziewać się wypada oofitości owoców, lecz za to pola nasze nie bardzo przyjemny przedstawiają obraz, gdyż braknie im deszczu, a nasze piaski bardzo są pragnące i jeżeli wkrótce deszcz nie spadnie, to wszelka nadzieja w obfite żniwo zniknąć może. Stan zdrowia u nas jest smutny, ponieważ nieomal wszystkie dzieci chorują na odrę tak, że prawie w każdym domu chore się znajdują. W sąsiednim Dobrzyniu było już nawet kilka wypadków śmierci w skutek tej choroby. Pomiędzy starszymi zaś panują rozmaite febry, tu i owdzie znajduje się tyfus, który także za sobą ofiary pociąga.

× Książę następca tronu pruskiego, o którego pobycie w Jerozolimie niedawno donosiliśmy, przesłał bankierowi berlińskiemu p. Mejerowi Magnus w darze: presse-papier zrobiony z kamienia wziętego z ruin świątyni jerozolimskiej, z stosownym napisem hebrajskim na wierzchu wyrytym.

× Zawiązało się we Lwowie Stowarzyrzenie cieśli i mularzy, do których z 2,000 już 300 przystąpiło, za inicjatywą pp. Romanowicza i Zbrożka. Każdy członek ma płacić tygodniowo 8 centów, czyli około 20 fenigów.

× Znany lipski fajerwerker Wagner, zrobił odkrycie stanowiące epokę w dziedzinie pyrotechniki. Są to tak zwane fajerwerki żałobne, dające się głównie zastosować przy żałobnych uroczystościach wśród dnia. Do składu ich chemicznego wchodzi mieszanina potażu, barytu i jakiegoś ciała dotąd samemu wynalazcy wiadomego, któráto mięszanina po zapaleniu wydaje gęsty, czarny, lecz prędko znikający dym, a ognie powstające z prochu, w kłębach czarnego dymu takież same w dzień sprawiają wrażenie, jak ognie sztuczne w nocy. Z prób dokonanych okazało się, że można z tą nową mieszaniną urządzać wyborne i wspaniałe rakiety, koła i gwiazdy ogniste, niczem nie ustępujące zwykłym, a nawet może silniejsze budzące wrażenie. Mają one być odpowiednie do wszelkich uroczystości żałobnych.

× Podczas wystawy przemysłowej w Grudziądzu, kursować będą po Wiśle parowce pomiędzy Chełmem, Świeciem, Grudziądzem a Nowym miastem.

× Na ścianach kuchni jednego z zamków w Rochechouart (dep. Haute-Vienne) odkryto malowidła XVI-go wieku.

× P. Miłosz Sztengel, dotychczasowy spólnik pana [illegible]a Nowakowskiego, dyr. teatru polskiego w Poznaniu, zorganizował nowe towarzystwo dramatyczne i urządza w Gnieznie w nowo postawionym teatrze letnim p. Pławińskiego, sześć przedstawień teatralnych.

× Kilkaset razy graną sztukę we Francji p. t. „Ubodzy w Paryżu,“ mają grać w Poznaniu.

× W Konstantynopolu zaprowadzają dorożki, których dotąd nie było. Prośbę o koncessję na takowe podał do rady stanu jeden z adwokatów.

× Egzamin roczny, a raczej popis publiczny uczniów szkoły rolniczej czernichowskiej pod Krakowem, odbył się d. 23 z. m.

× Wystawa międzynarodowa w Neapolu, która miała być otworzoną w dniu 1-m kwietnia, odłożoną została do dnia 1-go wrześnią.

× Auber otrzymał wielką gwiazdę orderu „Osmanie“ najwyższego z tureckich znaków honorowych z pochlebnym listem Dżemila Paszy, ambassadora tureckiego w Paryżu.

---

† W dniu dzisiejszym, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Dulęby**, młodego a pełnego talentu pianisty, odbyło się na cmentarzu powązkowskim żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy, oraz poświęcenie pomnika, przez przyjaciół na grobowcu jego wzniesionego.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Konferencje hrabiego Potockiego z Galicjanami odbywają się w **Wiedniu** bez przerwy. Wiedeńska „Presse“ donosi, że na sobotniej naradzie, prezes austrjackiego ministerjum wyjaśnił przedstawicielom Galicji postanowienie zupadłe 27 b. m. dotyczące żądań galicyjskich. Co do władzy wykonawczej, hr. Potocki oświadczył, że sam jest za wyznaczeniem dla Galicji oddzielnego ministra, i dał do zrozumienia, że nominacja tego ministra wkrótce może nastąpić. Punkta rezolucji galicyjskiej, obejmujące kompetencję prawodawczą, prezes ministrów obiecał również popierać, warunkując jednakże swoje poparcie kilkoma dość ważnemi modyfikacjami. Hrabia stanowczo oświadczył się przeciwko odpowiedzialności zarządu krajowego, zgadzając się na nią tylko w niektórych podrzędnych wypadkach. Namiestnikowi za to przyznana jest większa samoistność.

W stronnictwie niemieckiem żywo zajmują się nowemi wyborami. Wiedeń, Brno i Graz mają już gotowe niemieckie programy wyborcze.

Na jednem z ostatnich posiedzeń **angielskiej** Izby gmin, p. Hanley zwrócił uwagę, jakby na fakt zupełnie nowy, na obecność publiczności w trybunie izby i usilnie nalegał aby niedopuszczano jej w przyszłości na posiedzenia. Zadziwiona publiczność dowiedziała się, że obecność jej w Parlamencie nie była uświęconą prawem, lecz ma się uważać za nadużycie. Odezwanie się p. Hanley nie jest jednak niczem więcej jak prostym praktycznym wybiegiem w celu zniesienia zastarzałego prawa. Nikt zapewne w Anglji nie pomyśli dziś o tem aby posiedzenia parlamentu mogły się odbywać przy zamkniętych drzwiach, publiczność zatem angielska, nie długo zapewne poczeka na otwarcie drzwi, które p. Hanley tak zręcznie w postępowych widokach, chwilowo przed nią zamknął.

Dziennik „Patrie“ utrzymuje, że ogłoszony przez wszystkie gazety, a poczerpnięty z lizbońskiego telegramu skład **portugalskiego** ministerjum zupełnie jest fałszywy. Objaśnienie to otrzymał jakoby pomieniony dziennik z portugalskiego poselstwa w Paryżu, co zdaje się stwierdzać dodatkowa wiadomość, że poseł portugalski w Paryżu p. Casal Ribeiro, dowiedziawszy się o wypadkach w Lizbonie, natychmiast zażądał dymisji, lecz odebrał od swego monarchy polecenie pozostania w Paryżu aż do dalszego rozporządzenia. Ze wszystkiego tego wnosićby należało, że nowy porządek rzeczy w Portugalji bynajmniej nie jest utrwalony i że w kołach dobrze poinformowanych nowego spodziewają się przewrotu.

Zniesienie niewolnictwa w **hiszpańskich** osadach ma być ostatecznie uregulowanem w projekcie do prawa przedstawionym juz Kortezom. Projekt ten urzeczywistnia dawniej już daną obietnicę rządu, i odznacza

się rozumnem uwzględnieniem stosunków, ustępujących miejsca nowemu stanowi rzeczy.

Myśl przyznania królewskich atrybutów rejentowi Serrano, natrafia na silny opór. Na naradzie deputowanych Kortezów z prowincji, których prezes ministrów, Prim, we czwartek u siebie zgromadził, 22 oświadczyło się przeciw projektowi, a 12 nań się zgodziło.

Opozycja w **Rzymie** wystąpiła energicznie przeciw zasadzie nieomylności Papieża. Dwie mowy biskupa Kettelera z Moguncji i prymasa węgierskiego, szczególne wywarły wrażenie. Biskup Ketteler dowodził, że jednocześnie ze sformułowaniem nieomylności papieża episkopat zejdzie ze szczebla który w kościele od wieków zajmował i że stanie się korporacją nie nauczającą lecz uczącą się. Prymas węgierski mową swoją zadał fałsz pogłosce, która go umieściła w szeregach stronników nieomylności. Kardynał Schwarzenberg odbiera z wielu miast austrjackich dziękczynne adresa za wystąpienie przeciw tym projektom kurji rzymskiej.

Hrabia Holstein-Holsteinborg skompletował nareszcie **duński** gabinet. Według telegramu z Kopenhagi, skład ministerjum jest następujący: hr. Holstein-Holsteinborg prezes rady, Rosenörn-Lehn minister spraw zagranicznych, Haffner minister wojny i marynarki, Fonnesbech minister spraw wewnętrznych, Krieger minister sprawiedliwości, Fenger minister finansów, Hall minister wyznań i oświaty. Z dawnych ministrów wszedł tylko na nowo do gabinetu p. Fonnesbech, któremu dawniej powierzona była teka spraw wewnętrznych.

Sąd kryminalny **Petersburski**, skazał zabójców księcia Arenberg na 15 lat ciężkich robót w kopalniach, i na wieczne osiedlenie w Syberji.

(T. W. B. Jour. des Déb., Köln Ztg, Nordd. Allg. Ztg, La Liberté, La France, Kreutz-Ztg, Weser Ztg, Indep. Belge, Le Nord, Constitutionnel).

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 31 Maja godz. 11 m. 50 w nocy.

Paryż.—Słychać że książę Latour d'Auvergne ma być mianowanym posłem w Wiedniu. Tutejszy komitet izraelski otrzymał miadomość, że w sobotę i niedzielę w Botuszanach, miały znów miejsce prześladowania żydów, którzy opuścili to miasto.

Bern. — Zgromadzeni w Lugano emigranci, udali się nagle na jezioro Como. Rada związkowa zarządziła ścisłe czuwanie na granicy.

PRZEMYŚLNY PRZEMYSŁOWIEC.

Pan S. bogaty przemysłowiec francuzki, stał się ofiarą kradzieży zręcznie obmyślanej i z energją dopełnionej. Wszelkie wskazówki kazały się domyślać, że przestępca należał do fabryki, którą p. S. kierował.

Dla odkrycia złodzieja przemysłowiec ułożył się z dobrym swoim znajomym, który przyszedł go odwiedzić w warsztacie w chwili, gdy wszyscy robotnicy byli zgromadzeni.

Po zwykłem przywitaniu znajomy zapytał.

— Jakże tam sprawa kradzieży?

— Nic jeszcze nie wiem odpowiedział p. S. tak głośno ażeby wszyscy słyszeli. Ale dziś jeszcze spodziewam się znaleźć winnego.

— Jakto?

— Oczekuję właśnie jasnowidzącej, która już wykryła sprawców kilku kradzieży w podobnych warunkach dopełnionych.

W kilka chwil potem, przemysłowiec znalazł ukradzioną summę podłożoną w miejscu widocznem. Brakowało tylko czterdziestu franków, które złodziej wydał już zapewne na swoje potrzeby.

Redaktor, *W. Szymanowski.*

ściciel uważa za zbyteczne dodać że, zaufanie, którem go przez tak długi przeciąg czasu zaszczycać raczyła, jest dostateczną rękojmią zapewnienia istności i drugiemu jego zakładowi. Tembardziej, że ze swojej strony dołożył wszelkich stąrań, aby tak starannością wyrobów jako i cenami prawdziwie fabrycznemi przy zaspokojeniu najwykwintniejszych jak i najskromniejszych wymagań, zupełnie Ją zadowolnić.

(3—3) —4042— *Ludwik Kunicki.*

— Zajmujący się ciągle wychowaniem Młodzieży zamożniejszych rodzin, K. Chr. **Broniewski**, zamieszkuje stale w Warszawie, pod Nr 1062, blizko Saskiego Ogrodu, trzeci dom od rogu Grzybowa przy ulicy Królewskiej, przyjmuje i teraz uczni na pensję i przychodnich chłopczyków, przygotowując ich i do szkół Niemieckich, zapewniając obok edukacji, nieodstępny dozór z przyzwoitem utrzymaniem i rodzicielską opieką, za przystępną umowę. (1—3) —4371—

— Nowy transport Okryć i Kostiumów damskich, odznaczających się gustem i nowością formy, nadszedł z Paryża do Magazynu J. Matuszewskiego, przy ulicy Miodowej, w pałacu Dyzmańskich. 4353—

DONIESIENIA.

Jest do sprzedania 6 Wazonów



OLEANDRÓW,



dwa duże a cztery mniejsze, za nader nizką cenę. Wiadomość pod Nrem 1092c, Nr 5 mieszkania, ulica Sienna, pomiędzy Twardą i Żelazną. (2—2) —4227—

Rolety rewańtuchowe i kolorowe.
Ceraty wszelkiego rodzaju i
Skóra amerykańska w najlepszym gatunku.

NAJTANIEJ
sprzedają się w Składzie
Seweryna Mazur i Spółki,
obok Ratusza.

(18—0) — 2506 —

Zakład Fryzjersko-Perukarski
Fryzjera Teatrów Warszawskich
FELIKSA FIJALSKIEGO,

przeniesiony został z pod Głównej Bramy Teatru, na ulicę Niecałą, dom Brzozowskiego, Nr 614K (nowy 9).
(19—0) —3414—

Skład Płótna z Fabryki Żyrardowskiej
oraz
Materji wełnianych zagranicznych,
J. Kaczyńskiego & Comp,
przy ulicy Senatorskiej, Nr 473b, (nowy 25) w domu dawniej Petyskusa.

Otrzymał Firanki drukowane, zalecające się trwałością, łokieć kop. 22½ i 35, Perkale francuzkie, Kostiumy perkalowe i żagnotowe; Piki na suknie; Dymki angielskie, Pończochy od rs. 2 kop. 25 za tuzin, Pończochy francuzkie, oraz Fil d'ecosse i dziecinne. (2—3) — 4174—

Dom Spedycyjno-Kommisowy
Jan Hr. Ledóchowski,
Tłomackie Numer 600d (5 nowy).

Przy zbliżającym się jarmarku wełnianym, ma zaszczyt powiadomić PP. Właścicieli owczarń, iż tak jak w r. z. przyjmować będzie **Wełnę** w komis do sprzedaży, w czem o wczesne zdeklarowanie i porozumienie się z kantorem uprasza. Poleca się z nadesłaną w komis do sprzedarzy partją **Wina** starego węgierskiego z prywatnej staropolskiej piwnicy.
(9—9) — 3717 —



(1—26) —4226—



Są do wydzierżawienia
od Śgo Jana:



DWA FOLWARKI.
MŁYNEK i MICHAŁÓW,

w powiecie częstochowskim gub. Petrokowskiej; mające rozległości około 300 dziesiat. o 5 wiorst od m. powiatowego Częstochowa położone. Bliższą wiadomość zasięgnąć można od właściciela, w domu Nr 473*b*, na Placu teatralnym, mieszkania Nr 1, na 1-em piętrze od godz. 8 do 10 przed południem i od 5-ej do 7-ej po południu.
(1—3) —4123—



Dnia 27 między godziną 8 i 9 po południu wybiegła z mieszkania **Charciczka angielska**, koloru hawana z białemi odmianami na szyi, dwie przednie łapki złamane, na szyi niebieska obróżka. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić takową pod Nr 15; ulica Krucza i Żórawia, dom Salerno di Colonna, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. Mieszkanie stróż wskaże. (1—3)—4345—



CHARCIK młody, koloru piaskowego; z różową wstążką na szyi, zaginął dziś o godzinie 9 z rana, widziano go na ulicy Bielańskiej. Uczciwy znalazca proszony jest o odprowadzenie go do zakładu fotograficznego P. Mieczkowskiego, Miodowa Nr 496, za nagrodą. Przetrzymujący nieprawnie pociągnięty zostanie do odpowiedzialności. (1—1) — 4355 —

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 20-go Maja (1go Czerwca) 1870 r

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop. sr.			
Półimperjały Ros. — k. — rs. — k. —				
Dukaty Hollen. rs. — k. — rs. — k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I, s. za rs. 100	93	8	92	75
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	93	8	92	75
Listy Zast. nowe 5% z r. 1869...	93	50	93	25
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemskiego	100	75	100	33
Listy likwidacyjne rsr. 100.........	76	45	76	25
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860..	—	—	—	—
Nowa Ros. pożyczka prem. z r. 1864.	152	—	—	—
" " " z r. 1866...	149	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Wied. za sztukę	71	50	70	75
Akcje Drogi żel. Warsz.-Bydgoskiej.	73	75	72	75
Akcje Główn. Tow. Ross. Dróg żel..	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz.-Terespol..	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolsk.	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabr. Łódz......	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie......	112	50	111	75

Wartość kuponu bież: od List. Zast. rs. 1 kop. 75%
Od Likwidacyjnych rs. 2 kop. —
Od Listów Zast. nowych kop. 219$^4/_9$.
Berlin: Weksel 100 tal. 2 m. rs. 118 k. 80 rs. 118 k. 65
Londyn 3 M. I funt st rs. 8 k. 12 rs. 8 k. 10½
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr. rs, 96 k. 75 rs. — k. —
Wiedeń. W 2 m. za 150 w. a. rs. 98 k. 10 rs. — kop.

Ceny Targowe Warszawskie. —D. 31 Ma[ja] płacono za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 60 do rs. 7 k. 30; żyta od rs. 4 kop. 12½ do rs. 4 k. 50;— jęczmienia 4- i dwu rzędowego, od rs. 3 kop. 22½ do rs. 3 kop. 50 O[wsa] od rs. 2 kop. 25 do rs. 2 kop. 40— Kartofli od rs. —k. 90 do rs. 1 kop. 5.

Okowity płacono dnia 31 Maja za wiadro od [...] kop. 17½ do rs. 4 kop. 23⅔ za garniec od rs. 1 k. 36— rs. 1 kop. 38.

Wiadomość o Domu Informacyjnym w Radomiu (patrz dzisiejszy Dodatek do Kurjera str. 3cia, szpalta 2-ga), w Warszawie przy ulicy Miodowej w Księgarni i Litografji W. Dzwonkowskiego, Nr 482 (nowy 6). Informacja u Andrzeja Jakubowskiego.

(1—1) — 4360 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Дозволено Цензурою.

Wydawca G. GEBETHNER. DODATEK.